Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 9 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 206 (1551)

W zmienionej konstelacji.

Genewa, 5 września 1929.

Dziesiąte zgromadzenie Ligi rozpoczęło się w terminie statutowo przewidzinym — w pierwszy poniedziałek września. Termin został utrzymany pomimo iż delegaci większości państw europejskich, aż do ostatniej chwili zajęci byli w Hadze i niektórzy z nich musieli wprost stamtąd udać się do Genewy, nie mogąc nawet zdać sprawozdania swoim rządom z haskich wyników. Tempo życia międzynarodowego wzmogło się w ostatnich latach niesłychanie. Spokojny miesiąc wakacyjny stał się dla kierowników rządów i polityki zagranicznej wielu państw niedoścignionym ideałem.

Jeden z najlepszych polityków francuskich, Pievre Bernus: słusznie zapytuje, czy to ożywienie życia międzynarodowego nie kryje w sobie czegoś chorobliwego.

„Ruchliwość intensywna i ciągła niezawsze jest symptomatem zdrowia. Ten rodzaj gorączki, który przejawia w całym świecie w ostatnich latach jest oczywiście naturalnym skutkiem wojny. Zamiast jednak zmniejszać się owa gorączka zdaje się wzrastać, chcą wszystko uregulować za jednym zamachem, jakgdyby świat, który niezostał stworzony w jeden dzień, miał być odnowiony w ciągu kilku miesięcy. Jeżeli mężowie stanu posiadają trochę mądrości, nie powinni przyśpieszać tego ruchu. Hamowanie, a nieprzyśpieszanie jest działaniem które należałoby w obecnym momencie zalecić. Osobistości kierownicze wielu państw pędzą z jednego miasta do drugiego i, w ciągu całych miesięcy zupełnego zastoju wewnętrznego u siebie, prowadzą w pośpiechu i podniesieniu wyczerpujące najsilniejsze nawet nerwy dysputy i pertraktacje. Kiedyż mogą oni mieć czas do namysłu i przestudjowania zagadnień, dla których chcą niemal na poczekaniu znaleźć stanowcze rozwiązania ?".

Rzeczywiście jest coś gorączkowego w tym pośpiechu, z którym mocarstwa europejskie dążą do przekreślenia podziału na zwycięzców i zwyciężonych. Duch traktatu wersalskiego, wyrazający się w silnem podkreśleniu tego podziału, już nie istnieje. Zdawałoby się, że jedynie Niemcom powinno zależeć na szybkiem uregulowaniu porachunków powstałych w wyniku przegranej wojny pomiędzy nimi a ich przeciwnikami. Okazuje się jednak, że i zwycięzcom chodzi o to w równym, jeżeli nie w większym stopniu. W Hadze nikt bardziej od delegacji francuskiej nie zabiegał o to, aby za wszelką cenę nie dopuścić do zerwania konferencji i osiągnąć porozumienie, chociaż automotycznie pociągało ono za sobą zobowiązanie Francji do natychmiastowego ewakuowania Nadrenji. Niemcy byli wprost zaskoczeni łatwością z jaką Briand zrezygnował faktycznie ze swego żądania utworzenia Komisji Konstatacyjno-Konsyljacyjnej w Nadrenji, którą jeszcze przed rokiem stawiał jako warunek ewakuacji. Ma się wrażenie, że we Francji kwestja bezpieczeństwa ze strony Niemiec, straciła w ciągu tego czasu znaczenie i że przeważyło tam przekonanie o zbędności wszelkich specjalnych gwarancyj tego bezpieczeństwa. Trudno w tej chwili zdać sobie sprawę z tego, jakie przyczyny wpłynęły na ten nagły wprost ufności we Francji w dobrą wolę Niemiec.

Istnieje pogląd — i to u osób bardzo poważnych, — że ustępliwość francuska w Hadze jest poprostu wynikiem obaw Brianda, że rozbicie konferencji przyniosły mu klęskę w parlamencie. Skądinąd jednak wiadomo, że Briand świetnie wyczuwa nastroje swego kraju i przeciwko nim nie pójdzie. Jeżeli więc był w Hadze bardzo miękki, to zapewne wiedział, że ta miękkość uzyska oprobatę opinji. Istotnie, stanowisko jego w Hadze nie spotkało się z silniejszą krytyką we Francji, poza paru organami prawicowemi. Niezadowolenie z Hagi zwrócone jest nie przeciwko niemu, lecz przeciwko Snowdenowi i Anglji wogóle. Kilka największych dzienników zaczęło naraz robić wyraźne awance pod adresem Włoch i podkreślać solidarność interesów francuskich z włoskiemi, przy życzliwem potakiwaniu ze strony części prasy włoskiej, W ten sposób postępuje zawiedziona w pewnej chwili przez swego adoratora panienka: zaczyna się na niego dąsać i demonstracyjnie zwraca się ku innemu. Stan stosunków francusko-angielskich jest jednak bardzo daleki od tego, aby te przejściowe umizgi mogły się przerodzić w trwalszy stosunek. Chyba za cenę spełnienia żądań Mussoliniego co do rewizji sfery wpływów w Afryce północnej, na co Francja nie może się zdecydować gdyż są, nazbyt ciężkie.

Bądź cobądź, kordjalność cechująca stosunki francusko-angielskie a w szczególuości stosunek wzajemny Brianda i Chamberlaina na terenie Ligi Narodów, została dość brutalnie przerwana przez Snowdena w Hadze. Wprawdzie bezpośrednio potem poczynione, zostały przez stronę angielską kroki, usiłujące zatrzeć niemiłe wrażenie tego zerwania, czy rożdżwięku. Taki cel miała deklaracja Heudersona przed wyjazdem z Hagi, oraz wizyta Mac-Donalda u Brianda w Paryżu w przejeździe do Genewy. Ale te akty kurtuazji mogą zaspokoić jedynie wymagania formy, lecz nie są w stanie usunąć istoty rożdżwięku, który się zarysował pomiędzy Francją a Anglją. Rożdżwięk ten ma głębsze podłoże, niż takie czy inne zachowanie się angielskiego Kanclerza skarbu wobec swego francuskiego kolegi, lub jego nieustępliwość przy targach o podział spłat reparacyjnych. *Zaburzyści poprostu zawracają całą parą z dotychczasowej linji specjalnie ścisłej kólaboracji z Francją.* Pragnąc coprędzej zatrzeć różnice pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi z przed 10-ciu laty, uważają, że nie powinni wyróżniać w osobną kategorję stosunku Anglji do Francji, który przytem, w ich pojęciu, był stale wyzyskiwany jednostronnie na korzyść Francji przez Brianda i Poincarégo, czemu dopiero Snowden kres położył. Wyraźne oszczędzanie Niemców w Hadze miało na celu sprowadzenie stosunku. W. Brytanji do dawnego sojusznika — Francji i do dawnego przeciwnika — Niemiec na jedną płaszczyznę. Niema przyjaciół ani wrogów są tylko kontrahenci przez „Kataklizm wojenny" (a więc już nie przez „napaść niemiecką"!) im narzuconej operacji finansowej, którą bez sentymentalnych słówek z niedalekiej przeszłości, uczciwie i po kupiecku powinni oni przeprowadzić! Tak rozumował Snowden niezawodnie w zgodzie z premjerem brytyjskim. Jednym z powodów jego nieustępliwości była decyzja dokonania zasadniczego zwrotu w stosunku do Francji. W Hadze nie tyle chodziło o te kilka miljonów funtów ile o zastosowanie w praktyce pewnego nowego „principium" politycznego laburzystów angielskich. I to się Snowdenowi udało. Charakter stosunków francusko-angielskich, takich jak je przywykliśmy obserwować w okresie 4-letniej zgodnej i solidarnej współpracy Brianda z Chamberlainem, uległ zasadniczej zmianie z chwilą objęcia władzy przez rząd partji pracy. Faktu tego nie ukryją żadne akty wzajemnej kurtuazji, które zresztą nie po to są robione.

Oczywiście nie wynika stąd wniosek, aby stosunki pomiędzy tem dwoma b. sojusznikami miały się zupełnie rozluźnić. Tak dużo interesów łączy jeszcze Francję i Anglję, że wspólne działanie będzie dla nich często koniecznem. Ale będzie ono niezależne od tego wszystkiego, co łączyło ich podczas wojny, będzie usprawiedliwiane przez rząd angielski wobec swej opinji wymogami bieżącej sytuacji, lecz nie dawnym stosunkiem sojuszniczym. Być może, ten zwrot w polityce angielskiej skłonił Brianda do naśladownictwa w zakresie likwidacji stosunku zwycięzcy i zwyciężonego pomiędzy Francją a Niemcami. Istnieją bowiem jakieś psychologiczne przemiany w społeczeństwie francuskiem, dzięki którym żywo odczuwana do niedawna potrzeba stworzenia specjalnych gwarancyj bezpieczeństwa, mogących przynajmiej częściowo zastąpić okupację Nadrenji, została zupełnie poniechana.

W szczególnie dogodnej sytuacji okazały się przed otwarciem Sesji genewskiej Niemcy. Zapewne cokolwiek nieoczekiwanie dla samych siebie znajdują się one obecnie w roli posażnej jedynaczki, którą niedawno jeszcze uważano za kopciuszka. W tej dość odmiennej od zeszłorocznej konstelacji politycznej rozpoczęły się w ubiegły poniedziałek obrady W-go Ogólnego Zgromadzenia Ligi.

Testis.

Ś. † P.

Stefan Mickiewicz

Adwokat

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Radomiu 7 września 1929 r., w wieku 48 lat. Zwłoki pogrzebane na cmentarzu w Radomiu dn. 9 września. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawione zostanie w kościele Św. Jakóba w Wilnie dnia 11-go września 1929 roku o godz. 8-ej rano. O powyższem powiadamiają przyjaznych pamięci zmarłego

2514 **Rodzina i przyjaciele.**

Ś. † P.

STEFAN MICKIEWICZ

Adwokat

zmarł w Radomiu dnia 7 września b. r. w wieku 48 lat. Pogrzeb odbył się w Radomiu dn. 9 września. O powyższem zawiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych

2518 **Rada Adwokacka w Wilnie**

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Sukces Polski w Genewie.

Prawie jednogłośnie wybrano Polskę członkiem Rady.

GENEWA, 9.IX (Pat). Dzisiejsze wybory do Rady Ligi odznaczały się zupełnie wyjątkowym charakterem. Delegaci wszystkich państw, reprezentowanych na 10-em Zgromadzeniu, przybyli na posiedzenie i wzięli udział w głosowaniu. Na 53 głosujących Polska otrzymała 50 głosów. Przypuszczają, że 3 brakujące do jednomyślności głosy należą do Norwegji, która ze względów zasadniczych sprzeciwia się ponownej wybieralności członków Rady, do Litwy i do Polski, która głosowała na 2-ch pozostałych kandydatów na członków Rady, t. j. Jugosławję i Peru, które to kraje zostały przyjęte 42 i 36 głosami. Dotąd w czasie 10-letniego istnienia Związku Narodów największą ilość głosów przy wyborze do Rady, a mianowicie 47 otrzymała Kolumbja w r. 1926. Warto również przypomnieć, że w pierwszym wyborze Polski do Rady w 1926 r. otrzymała ona głosów 41, a prawo reelekcji przyznało jej siódme Zgromadzenie 36-u głosami przeciwko 8, z pośród 44 głosujących.

Przedpołudniowe posiedzenie.

Przemówienie Stresemanna.

GENEWA, 9.IX. (Pat.) Jako pierwszy mówca na odbytem w poniedziałek przed południem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi występował niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann, mówiąc o rezultatach haskiej konferencji, które miały także poważne znaczenie dla sprawy ewakuacji niemieckich terytorjów. Nawiązując do sprawy zagłębia Saary, Stresemann zaznaczył, iż rokowania o zwrot tych obszarów zostały już postanowione.

W dalszym ciągu mówca witał z zadowoleniem postępy idei rozjemstwa, jako doniosłego czynnika w utrzymaniu pokoju międzynarodowego. Mówca zgadza się na ogół z brytyjską delegacją co do tego, iż pakt Ligi Narodów musi być zmieniony, zgodnie z duchem Kelloga. Stresemann wypowiedział się stanowczo za rozbrojeniem i w dalszym ciągu swego przemówienia poruszył sprawę mniejszości.

GENEWA, 9.IX. (Pat.) Po przemówieniu dr. Stresemanna zabrał głos szef delegacji włoskiej sen. Scialoia. Przy głośnych oklaskach całego Zgromadzenia p. Scialoia oświadczył, iż delegacja włoska podpisze klauzulę fakultatywną Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, dotyczącą obowiązkowego rozstrzygania wszystkich zatargów natury prawnej na drodze rozjemstwa.

Termin ewakuacyi Nadrenji.

BERLIN, 9.IX (Pat.) Komunikat półurzędowy, donosząc o tem, że termin wycofania angielskiej straży kolejowej z zagłębia Saary nie jest dotychczas oznaczony, wyraża jednak nadzieję, że straż ta wycofana zostanie jednocześnie z angielskiemi wojskami okupacyjnemi, ponieważ oddziały przeznaczone do strzeżenia kolei w zagłębiu Saary odkomenderowane były dotychczas z pośród wojsk okupacyjnych. Ponieważ angielskie wojska okupacyjne zostaną wycofane z Nadrenji, jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną twierdzi komunikat, że angielska straż kolejowa opuści również zagłębie Saary.

SPROSTOWANIE.

W artykule „Chora Kasa", w drugiej szpalcie, dzesiąty wiersz od góry, należy czytać: „pożytecznej w zasadzie instytucji, o charakterze społecznym.

W tytule pierwszej wiadomości z Kowna zamiast „Wrzenie w Kownie" powinno być „Wrażenie w Kownie".

W telegramie z Kowna (Z ostatniej chwili) znalazł się przykry błąd drukarski, nie poprawiony przez korektę, wskutek pośpiechu, wywołanego późnem nadejściem materjału. Myśląc widocznie o rządzie, zecer złożył „rządanie" zamiast „żądanie".

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Skutki demagogji sejmowej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dzien sobotni we Lwowie, kiedy to korzystając z otwarcia Targów Wschodnich usiłowano zamącić uroczystość przez urządzenia szeregu demonstracyj antypaństwowych jeszcze raz dowiódł, iż akty terzru na ziemiach b. Galicji Wschodniej są zazwyczaj akompanjamentem do obrad, toczących się na arenie międzynarodowej, jak w tym wypadku, do zgromadzenia Ligi w Genewie lub akompanjamentem do uroczystości w kraju—otwarcia Targów Wschodnich w obecności członków parlamentu francuskiego, oraz przedstawiciela pełnomocnego Japonji.

Gdzie szukać źródła inicjatywy, skąd płyną niezliczone fundusze na dywersyję antypaństwową chyba nie potrzeba wskazywać palcem. Czynniki odpowiednie mogą propagandę antypaństwową zwalczać tylko i wyłącznie przy pomocy odpowiedniej ilości środków materjalnych. Tych zaś niestety nie posiadają, z powodu skreślenia przez Sejm z budżetu funduszu dyspozycyjnego.

Wypadki lwowskie, jak doniosły depesze, nie zakłóciły spokoju i nie wywołały oczekiwanego przez zamachowców efektu. Lwów twierdza polskości i kultury zachodniej na rubieży Rzplitej ma nerwy ze stali. Ludność jego widziała już zbyt wiele i ma dostateczne doświadczenie by tego rodzaju wystąpienia traktować nie inaczej jak zakowskie ekscesy młodzieży.

Tak potraktowali obywatele Lwowa sobotnie bomby, a świadczyć o tem może święto miast polskich, które odbyło się się w niedzielę, a w którem wzięły udział dziesiątki tysięcy Polaków, Rusinów, Huculów i Żydów.

Co będzie przedmiotem obrad konferencji przywódców stronnictw.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym kilku posłów, z różnych klubów, zwróciło się do marszałka Sejmu z prośbą aby zechciał poinformować co będzie przedmiotem konferencji, zapowiedzianej przez premjera Świtalskiego, albowiem komunikat oficjalny wydany w tej sprawie porusza tylko gólnikowo temat i przyczynę zwołania konferencji. Marszałek Daszyński oświadczył iż zwróci się do premjera Świtalskiego z zapytaniem w tej sprawie w dniu dzisiejszym da odpowiedź przywódcom klubów.

Uchwały bloku lewicowego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie przedstawicieli klubów lewicowych, wchodzących w skład tak zw. porozumienia lewicy, to jest P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Na posiedzeniu tem, co notujemy z obowiązku dziennikarskiego, w rozmowach uchwalono dążyć do wyrażenia i przeprowadzenia votum nieufności obecnemu rządowi, a następnie do rozwiązania Sejmu i spowodowania nowych wyborów, albowiem lewica jest przekonana, że w tej chwili jej siły znajdują się u zenitu.

Wojna chińsko-sowiecka.

Walki w Mandżurji.

MUKDEN, 9.IX. Urzędowo donoszą, że po dwudniowych gwałtownych walkach w miejscowości Pogranicznaja miejscowość ta została zajęta przez Rosjan, których jednak Chińczycy wyparli ponownie wczoraj wieczorem.

W ubiegłą niedzielę ostrzeliwano się wzajemnie ogniem karabinowym i artyleryjskim w rejonie Nikolsko Ussuryjska. Podobno po obu stronach są straty w ludziach. Szczegółów tych starć źródła oficjalne narazie nie podają.

Aeroplany sowieckie bombardują miasta mandżurskie.

TOKJO, 9.IX. (Pat.) Według doniesień z miasteczka Pogranicznaja, aeroplany sowieckie bombardowały wczoraj miasto, wzniecając pożar na dworcu kolejowym i w domach sąsiednich. Ludność schroniła się do piwnic, bez względu na to jednak liczba ofiar jest znaczna.

Według ostatnich wiadomości, artylerja obstrzeliwuje miasto, które w kilku miejscach zostało objęte pożarem.

Pociąg najechał na minę.

LONDYN, 9.IX. (Pat.). Według otrzymanych tu doniesień, pociąg pasażerski, który w dniu wczorajszym odszedł ze stacji Pogranicznaja do Charbinu, najechał na minę, położoną na szyny, Dwie osoby zostały zabite, a trzy odniosły ciężkie rany.

Zatarg Litwy z Watykanem.

Jak donoszą z Kowna stosunki między Litwą a Watykanem ostatnio tak się zaostrzyły, że rząd litewski i kurja rzymska odwołały jednocześnie swoich przedstawicieli dyplomatycznych. Zatarg ten powstał z różnej i dowolnej interpretacji, zawartego w roku zeszłym konkordatu. Woldemaras zaraz po zawarciu tego układu ze Stolicą św. cofnął subwencje, udzielane niektórym szkołom chrześcijańsko-demokratycznym, w czem Stolica św. dopatrzyła się naruszenia konkordatu. Stosunki te naprężyły się jeszcze kiedy ks. biskup Staugajtis, należący do chrześcijańskiej demokracji, usposobiony więc do rządu opozycyjnie, zaczął bez jego pytania budować seminarjum duchowne, któremu papież udzielił za pośrednictwem nuncjusza swego błogosławieństwa. Woldemaras był zdania, że powinien był być powiadomiony o tej budowie, jakkolwiek nie odbywa się ona kosztem rządu. Wówczas to litewski prezes ministrów zażądał od Watykanu odwołania nuncjusza Barteloniego. Nuncjusz papieski opuścił swoje stanowisko, a ponieważ papież nie mianował żadnego jego następcy, więc i Woldemaras odwołał swego posła przy Watykanie Szaulisa. Duchowieństwo litewskie widzi w tem również naruszenie konkordatu, że wydział teologiczny na uniwersytecie w Kownie ma być zreorganizowany i zmniejszony.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Władza Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Warszawska „Epoka" ogłasza interesujący artykuł b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Calvina Coolidge, który określa zakres władzy prezydenta. Czytamy tam między innymi:

Prezydentura jest przedewszystkiem urzędem wykonawczym. Umieszczona jest na szczycie naszego systemu rządowego. Jest to urząd, ostatecznie decydujący w sprawach, które gdzieindziej nie mogły być załatwione. Idealnym sposobem byłoby obsadzanie poszczególnych stanowisk ludźmi, dostatecznie uzdolnionymi do załatwiania wszystkich spraw, wyłaniających się w ich zakresie działania. Gdy wybuchną zamieszki w Nicaragui — taki gen. McCoy da sobie z niemi radę. Gdy mamy spór z Meksykiem — taki Morrow go załatwi. Gdy są zaburzenia na Filipinach — taki Stimson je uśmierzy. Z tuzin zdolnych, odważnych, odpowiedzialnych i doświadczonych ludzi w Izbie i w senacie może wszelkie trudności ustawodawcze zredukować do minimum.

Jakkolwiek prezydent powinien zasięgać możliwie najwięcej rad od osób kompetentnych, to jednak ostateczne decyzje musi z konieczności wydawać sam. Nikt nie może dzielić z nim odpowiedzialności w tej mierze. Nikt nie powinien za niego podejmować ostatecznych rozstrzygnięć. On musi stać w centrum wszystkich spraw i nikt inny. Gdy inni popełniają błędy, można je naprawić i często można im zaradzić. Lecz jemu cofać się nie wolno. Decyzje są jego ostateczne i zazwyczaj nieodwołalne. To właśnie jest największym ciężarem jego urzędu. Nietylko dobrobyt 120 miljonów rodaków, lecz często i pokój całe świata zależy od niego. Na znak dany jego ręką, armaty olbrzymiej floty mogą zagrzmieć na całej kuli ziemskiej, niosąc żelazny siew śmierci i zniszczenia. Jego urząd daje władzę wymierzania sprawiedliwości, nakładania kar kryminalnych, unieważniania aktów ustawodawstwa państwowego lub kongresowego, słowem uzależnia od niego nawet samo życie narodu. Faktycznie wszystkie urzędy cywilne i wojskowe, oprócz kongresu i sądów, całkowicie jemu podlegają, gdyż władzę sprawują z jego upoważnienia. On mianuje, on też może usunąć. Biljony dolarów dochodów państwowych uzyskuje się i wydaje pod jego kierownictwem. Kongres uchwala ustawy, lecz prezydent nadaje im moc wykonawczą. Tak rozległej władzy nie posiadał jeszcze żaden z rządzących władców.

Przytem jednak prezydent wykonuje swą władzę w zgodzie z konstytucją i prawem. Jest wiernym sługą narodu, spełniając jedynie te funkcje, które mu powierzono. Niektórzy prezydentowie interpelowali to upoważnienie w ten sposób, że mogą pełnić te wszystkie czynności, których konstytucja lub prawo wyraźnie nie zabrania. Inni znów uważali, że władza ich rozciąga się jedynie na te czynności, na które instytucja i ustawy wyraźnie pozwalają. Wydawało mi się to zawsze kwestją wielce problematyczną, której nie należy rozstrzygać zgóry. Sądzę, że lepiej czekać z tem i załatwiać każdą sprawę w miarę wyłaniania się, zależnie od jej charakteru. Jefferson podobno utrzymywał, że niema podstaw konstytucyjnych do powiększenia terytorjum Stanów Zjednoczonych, lecz gdy stanął oko w oko z rzeczywistością, nie zawahał się rokować o nabycie Luizjany. We wszystkich poszczególnych wypadkach chodzi o to, aby władza, powierzona prezydentowi, była wystarczająca dla zapewnienia dobrobytu krajowi. O to tylko prezydent powinien dbać.

Pierwsza wyprawa informacyjno-inwentaryzatorska na Polesie.

W tych dniach wróciła po czterech tygodniach z Polesia pierwsza wyprawa informacyjno-inwentaryzatorska, zorganizowana przez departament sztuki min. wyzn. rel. i oświecenia publ. Wyprawa miała na celu zbadanie terenu poleskiego pod względem zabytkowym i obejmowała środkową i południową część Polesia. Kierownictwo wyprawy spoczywało w rękach p. Jerzego Remera, konserwatora generalnego w Min. W. R. i O. P. i kierownika centralnego biura inwentaryzacyjnego w temże ministerstwie.

Grupa, składająca się z sześciu osób, zbadała około 70 miejscowości. Materjał inwentaryzacyjny został złożony w departamencie sztuki, a po opracowaniu go, będzie wystawiony na publicznym pokazie sprawozdawczym z wyprawy w grudniu r. b. Materjał ten obejmuje zarówno zabytki architektury menumentalnej, jak i budownictwa drewnianego, które na Polesiu występuje we wszystkich formach i przejawach, począwszy od najprymitywniejszych szałasów aż do dworów i dworków, nie wyłączając charakterystycznych cerkiewek drewnianych.

Wyprawa zaznajomiła się również ze sztuką ludową na Polesiu i docierała do najmniej dostępnych miejscowości na moczarach i bagnach, gdzie nadto odkryła budownictwo palowe, oraz chatki (naruby), stawiane na grobach wśród cmentarzy. Pozatem zbadano szczegółowo stan kościoła popirajskiego w Lubieszowie, należącego do pierwszorzędnych zabytków architektury monumentalnej Polesia. Rezultaty wyprawy, poza wspomnianym pokazem sprawozdawczym będą opublikowane narazie w formie szkiców, oraz w odczytach (m. in. radjowych).

Nowa kultura w Turcji.

Postanowienie rządu tureckiego zniesienie w szkołach publicznych nauki języka arabskiego i perskiego — będące w znacznym stopniu wynikiem zniesienia arabskiego alfabetu w pisowni tureckiej — wywrze niewątpliwie wpływ decydujący na rozwój tureckiej kultury. Język turecki posiada znaczną domieszkę wyrazów arabskich i perskich, a także właściwości gramatycznych, zapożyczonych z obu tych języków i dlatego uczniowie szkół w Turcji zmuszeni byli dotychczas poświęcać moc czasu na studjowanie obu tych języków i ich literatury. Co gorsze, ideologja arabsko-turecka, przesiąknięta pojęciem epikureizmu i fatalizmu, opanowywała pod wpływem tych studjów umysłowość młodzieży tureckiej, stanowiąc niewątpliwie w ciągu wieków całych główną przeszkodę na drodze do rozwoju. Od czasu jednak, kiedy Ghazi Mustafa Kemal wlał nową energję w żyły swojego narodu, jedynem dążeniem ludności tureckiej było zerwanie więzów, łączących ją z przeszłością.

W ciągu kilku miesięcy alfabet arabski został całkowicie zastąpiony przez łaciński, tak że obecnie wszystko bez wyjątku, co drukuje się w Turcji, odbite jest czcionkami łacińskiemi, co nie przeszkadza rozpowszechnieniu czasopism w większej bodaj niż poprzednio ilości. Obecnie przyszła kolej na reformę języka. Pierwszy sygnał w tym kierunku dał przed kilkoma miesiącami prezes ministrów, Ismet Pasza w przemówieniu publicznem tak skonstruowanem, że zawierało ono znikomą tylko liczbę wyrazów arabskich i perskich. Równocześnie też powołana została komisja, której powierzono opracowanie nowego słownika języka tureckiego, możliwie wolnego od arabsko - perskich domieszek. Zrodzi to nowy, zmodernizowany i zeuropeizowany język turecki. Dawne wyrazy, zupełnie już zapomniane, odzyskać mają prawo obywatelstwa, inne utworzone zostaną z pierwiastków językowych już istniejących. W tych warunkach nauka języka arabskiego i perskiego w tureckich szkołach średnich staje się zupełnie zbędną i dlatego zostaje usuniętą. Powstaje teraz pytanie, czem zapełnić opróżnione w ten sposób w programie szkolnym miejsce? Klasyczną greką i łaciną? Wobec tego, że Turcja zapożycza od Zachodu Europy nietylko wydoskonalenie techniczne, ale także nowy światopogląd i nowy kierunek umysłowości, ewentualność ta, jakkolwiek wydać się może dziwną, bodajże leży w aferze bezpośrednich możliwości przy reorganizacji tureckiego szkolnictwa.

R. C.

Święto weteranów 1863 r. w Poznaniu.

Dnia 20 sierpnia b. r. zawiązał się w Poznaniu Komitet celem urządzenia wielkiej manifestacji narodowej „Święta Weteranów z 1863 roku" w Poznaniu w dniach 22 i 23 września b. r. W dniach tych ma się odbyć Zjazd z całej Polski weteranów z 1863 roku celem zwiedzenia Powszechnej Wyst. Krajowej w Poznaniu gdzie równocześnie będzie sposobność do oddania im hołdu i czci przez całe społeczeństwo jako serdecznej podzięki i wdzięczności za położenie pierwszych podwalin wolności i za krew ofiarną przelaną dla dobra Ojczyzny. Dla uświetnienia uroczystości w tymże szasie odbędzie się zlot pierwszych formacyj o charakterze wojskowym jak „Orląt", obrońców Lwowa, obojga płci, Powstańców Górnego Śląska Śląsk Cieszyński, Wielkopolski, Pomorza, Obrońców Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna oraz organizacyj, które przyczyniły się do oswobodzenia innych miast Polski z pod władania zaborców.

Powyższa manifestacja narodowa odbędzie się pod protektoratem pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Organzacja poszczególnych grup weteranów i wycieczek byłych formacyj wojskowych do wyjazdu do Poznania odbędzie się na miejscu w odpowiednich województwach. Dla weteranów 1863 roku Komitet poznański czyni zabiegi o wolny przejazd koleją do Poznania, o wolny wstęp na P. W. K., teatry, widowiska i t. d.

Zlot wszelkich formacyj wojskowych odbędzie się na warunkach obowiązujących wycieczki na P. W. K. w Poznaniu. Kwatery odpowiednie do ilości zgłoszeń i wymagań będą wszystkim uczestnikom uroczystości zapewnione. Wszyscy weterani 1863 roku otrzymają osobiste zaproszenia.

Ze względu na krótki okres czasu jaki pozostał do rozpoczęcia powyższych uroczystości weterani 1863 roku z terenu całego województwa wileńskiego proszeni są o łaskawe zgłaszanie się do urzędu wojewódzkiego (Magdaleny 2, pokój 39) do dnia 15 b. m. włącznie. Członkowie organizacyj wojskowych pragnący wziąć udział w uroczystościach winni zgłosić się do Związku Organizacyj Wojskowych, (Uniwersytecka 6) również do dnia 15 b. m. włącznie. (o)

Zobowiązania reperacyjne Austrji — mają być skreślone.

WIEDEŃ. 9.IX. (Pat.) Omawiając wniosek Małej Ententy, postawiony na konferencji haskiej co do skreślenia wszystkich zobowiązań reparacyjnych Austrji, Węgier i Bułgarji, prasa wiedeńska zwraca uwagę na fakt że dotychczas nie została ustalona wartość austrjackich dóbr państwowych przejętych przez państwa sukcesyjne. Austrja musi domagać się ustalenia sumy zobowiązań reparacyjnych. Jak wiadomo, uzyskała Austrja moratorjum ze strony państw wierzycielskich do roku 1943. Austrja musi być ostatecznie zwolniona od zobowiązań finansowych, wynikających z traktatów pokojowych aby się mogła oddać spokojnie pracy nad odbudową państwa.

Cyklon nad Filipinami.

MANILLA, 9.IX. (Pat). Ofiarami cyklonu, który szalał na południe od Lucon, padło 200 osób zabitych przez huragan. Tysiące pozostały bez pożywienia i bez dachn nad głową.

Raid lotniczy Małej Ententy.

BUKARESZT, 9.IX. (Pat). Na lotnisku tutejszem wylądowały w sobotę o godzinie 16-tej i w niedzielę o godzinie 12-tej dwaj lotnicy polscy, uczestnicy raidu Małej Ententy: kpt. Pamuła i por. Więckowski. Wynik raidu Małej Ententy i Polski wiadomy będzie dzisiaj wieczorem. Polska zajmie prawdopodobnie 5-te lub 6 te miejsce.

Kongres kupców żydowskich.

WIEDEŃ, 9.IX. (Pat). Wczoraj rozpoczęły się tutaj obrady międzynarodowego kongresu kupców żydowskich, na który przybyli delegaci 21 państw europejskich. Hr. Coüdenhove wygłosił referat o znaczeniu Paneuropy w życiu gospodarczem. Powzięto uchwałę, domagającą się rychłego utworzenia światowej ligi związków gospodarczych handlu przemysłu i rękodzieła, bez różnicy wyznań, z siedzibą w Wiedniu.

Gielda warszawska z dn. 9 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary kanadyjskie	8,80½—8,78½
Belgja	123,93—124,[illegible]—123,62
Londyn	4[illegible]3—43,34—43,12
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,89 - 34,93—34,80
Szwajcarja	171,73½—172.16—171,30½
Praga	26.39¾—26.45¾—26,33¾
Wiedeń	125,55 - 125,86—125,24
Włochy	46,64—46,75½—46,52½
Marka niemiecka	212,36

Papiery procentowe: Pożyczka Inwestycyjna 120—119,25. Premjowa dolarowa 59 5% konwers. 49,75—49,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% ziemskie 48,50. 5% warszawskie 66,50—66,25—66,50. 8% Łodzi 59. 10% Siedlec 66,75.

Akcje: Bank Polski 166. Zachodni 70. Spółek Zarobkowych 78,50. Siła i św. 125—128—126. Częstocice 37. Firley 51. Węgiel 66. Cegielski 40,50—40. Ostrowiec 86. Borkowski 11.

Wizyta ministrów Łotwy i Finlandji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 11 b. m. przybędą do Warszawy min. przemysłu i handlu Łotwy, oraz min. przemysłu i handlu Finlandji. Na spotkanie obydwuch ministrów wyjechał do stacji Zemgale naczelnik wydziału min. przemysłu i handlu p. Jackowski.

KONKURS na sztukę dla Teatrów Ludowych.

Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie dążąc do rozwoju miejscowej twórczości dramatycznej i zasilenia repertuaru Teatrów Ludowych sztukami nowemi, ogłasza niniejszym konkurs na sztukę do użytku Teatrów Ludowych — amatorskich na wsi i w mieście.

Warunki konkursu są następujące:

1. Sztuka może zawierać jeden, dwa lub trzy akty. Uwzględniane przytem być muszą trudności wystawy na wsi pod względem dekoracji i kostjumów.

2. Utwory mogą mieć treść dowolną (historyczną, obyczajową i t. p.), zawsze jednak o szlachetnej tendencji. Pierwszeństwo mieć będą sztuki odnoszące się do przeszłości lub teraźniejszości Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Nowogródczyzny.

3. Rękopis musi być pisany na maszynie lub bardzo czytelnem pismem.

4. Rękopis winien być podpisany pseudonimem. Nazwisko zaś i adres autora ma być przesłany w zapieczętowanej kopercie zaopatrzonej pseudonimem.

Termin składania rękopisów, (pod adresem Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie, Zawalna 16 m. 8) upływa dnia 15 październik 1929 r.

Za najlepsze nadesłane utwory przewidziane są trzy nagrody: I—300 zł., II—200 zł., III—100 zł. Skład sądu konkursowego będzie w swoim czasie ogłoszony.

Sztuki nagrodzone stają się własnością Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie.

Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie zastrzega sobie prawo nabycia od autorów kilku sztuk nienagrodzonych, lecz wyróżnionych przez Sąd Konkursowy.

Prezes Towarzystwa.
Zygmunt Nagrodzki.

Sekretarz.
Jan Ambroziak.

Memorjał Związku Drobnych Handlowców do prezesa Izby Skarbowej.

Delegacja Związku Drobnych Handlowców wręczyła przed kilkoma dniami prezesowi Izby Skarbowej w Wilnie p. Ratyńskiemu obszerny memorjał w sprawie rozterminowania i umorzenia zaległości podatkowych.

W memorjale swym kupcy proszą by podania o rozłożenie zaległych podatków na raty nie były poddawane długiej procedurze badawczej. Bez dotychczasowej przewlekłej procedury można sprawy załatwić w ciągu 10—14 dni. Obecnie sprawy przeciągają się miesiącami, a w międzyczasie napływają nowe podatki, co jeszcze więcej pogarsza sytuację płatników.

W sprawie umorzenia starych długów podatkowych memorjał zwraca uwagę na to, że w księgach obrachunkowych Urzędów Skarbowych w Wilnie figurują długi nieściągalne za lata 1924-7. Rachunki te są obecnie nieaktualne, gdyż pomimo nacisku aparatu egzekucyjnego nie zostały dotychczas zainkasowane, dławią jednak biednych i zrujnowanych płatników, ponieważ nie dają one im możności osiągnięcia kredytów u hurtowników, którzy w obawie, by sekwestratorzy podatkowi nie zabrali kredytowanego towaru nie sprzedają na kredyt.

Cały szereg drobnych handlarzy zostaje wyrzuconych za nawias życia bez korzyści dla skarbu Państwa.

Memorjał prosi w końcu, by podania poparte opinją Związku były załatwiane w szybszem tempie. (—)

1.120.000 zł. na ołówki i przybory piśmienne zagraniczne.

1.120.000 zł. wydaliśmy w pierwszym półroczu na ołówk i inne przybory piśmienne, mimo że nasz przemysł piśmienniczy rozwija się znakomicie, a obsadka, ołówek polski nie ustępuje dziś w niczem zagranicznemu, a jednak w porównaniu z pierwszem półroczem r. z. przywóz ołówków i przyborów piśmiennych wzrósł o 298.000 zł. Jest to objaw wysoce niepokojący. Ołówki czeskie i niemieckie i inne przybory spotykamy w bardzo wielu biurach, urzędach i szkołach.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwraca się z wezwaniem do wszystkich świadomych swych obowiązków obywateli, aby wypowiedzieli wojnę przyborom piśmiennym zagranicznym. Dumą każdego obywatela powinno być, że używa ołówka, obsadki czy innych przyborów piśmiennych krajowego wyrobu i, że ten wyrób nie jest od zagranicznego gorszy. Przecież ołówki nasze wywozimy zagranicę i tam cieszą się one powodzeniem.

KASTYLJA.

Krajobraz Hiszpanji, którego nie podobna zapomnieć, to nie urodzajna, przypominająca miejscami Lombardję, Katalonja, lecz o wiele barwniejsza dzięki roślinności podzwrotnikowej, to nie pasowe góry Aragonji, nastroszone grzebieniami z różowego granitu, to nie przepaście wśród skał Saragossy, to nie malownicza Nawarra, to... płaskowzgórze Kastylji.

Pustynia... Całe godziny pociąg biegnie wśród piasków i skał... Człowiek, muł, lub osioł na tych oślepiających oczy swą bielą płaszczyznach już przykuwa do siebie uwagę, jako zjawisko niepospolite i ciekawe. Nawet osiedla i wioski w bieli pustyni giną, bo niskie domki prawie bez okien są tego samego koloru, co ziemia. I oto wśród takiej pustyni niespodziewanie wystrzela ku niebu wieżyca katedry gotyckiej.

Gdzie zdarzy się strumień, lub gdzie przerzyna płaskowzgórze rzeka o wodzie cytrynowej—wszystko nagle się zmienia: wspaniała roślinność, daje drzew pomarańczowych brzoskwiń i oliwek, winnice, stada owiec, jak na obrazach Murilla. W okolicach sztucznie zawadnianych—rżyska bez końca jeszcze więcej monotonne i beznadziejne w swej bezkreśnej ciągłości niż równiny Mazowieckie. Pustka. Chyba muł lub osioł w spiekocie ociężale włóczy nogami po ściernisku.

Teraz wieśniacy młócą żyto. Na zbożu, usłanem na toku pod otwartem niebem jeździ na desce, ciągniętej przez parę koni lub mułów człowiek. Deska i para koni — to cała młocarnia.

Na niebie, wyblakłem od gorąca ani jednej chmurki. Słońce rozpalone do białości. Susza absolutna. Na każdym przystanku chłopcy roznoszą wodę, którą pasażerowie kupują jak najcenniejszy nektar.

Każda kropla, spadająca na ziemię, wsiąka w grunt, jak w rozpalone żelazo. Zazdrosne o swą władzę słońce nie pozostawia na powierzchni żadnej wilgoci, która mogłaby coś do życia pobudzić. Gdzie natura lub człowiek nie doprowadzi wody, wszystko w buchającej z nieba pożodze w proch się zamienia.

O klimacie Kastylji mówi stare hiszpańskie przysłowie: „dziewięć miesięcy zimy i trzy miesiące piekła". A jednak w pustyni Kastylskiej nietylko w oazach rozkwita i tętni bogactwem życie, lecz powstają potężne miasta, stolice Hiszpanji. W zaraniu średniowiecza — Toledo. Ta najdalej wysunięta na północ strażnica Andaluzji, którą u schyłku VII wieku Wamba murem otacza i tworzy złoty okres panowania Wizygotów w Hiszpanji. Za rządów maurytańskich Toledo jest siedzibą emira.

Filip II przenosi stolicę państwa do Madrytu. Małe, nieschludne miasteczko o niskich domkach i wąskich uliczkach stopniowo przekształca się w jedną z najwspanialszych stolic Europy. Jak Petersburg wśród tundr fińskich—Madryt w pustyni staje się ogniskiem bogactwa i kultury.

Płaszczyzna Kastylska to symbol Hiszpanji. Spalone przez słońce piachy i ziemie, tryskające obfitością owoców i plonów; ubóstwo ludności i pierwotność narzędzi produkcji na wsi, obok kultury i nagromadzenia bogactw w miastach. Przyziemne i z ziemią zlewające się chaty wieśniaków i strzelające ku niebu wieże kościołów. Miłość Chrystusa i stosy świętej inkwizycji. Różaniec w ręku hiszpanki w kościele i kastanjety w patio lub na zabawie. Maurytanizm w architekturze, piętno wschodu w tradycjach i rzymski katolicyzm. Niespotykane nigdzie w Europie smakoszowstwo, umiłowanie igrzysk i mistycyzm. Postęp, blichtr nowoczesnej kultury i zacofanie. W Madrycie małe osiołki, naładowane koszami z melonami i sałatą na Alcali między pałacami w stylu paryskich gmachów ostatniej doby i luksusowe automobile. Największe bodaj ubóstwo Kastylji ze wszystkich prowincyj hiszpańskich i opanowanie przez nią całego półwyspu Iberyjskiego.

Na bezgranicznej płaszczyźnie Kastylji, gdzie wzrok nigdzie nie ma oparcia, gdzie natura tak skąpa w swych darach, a od jedynej życiodajnej potęgi — słońca chronić się trzeba — były tylko dwa wyjścia: życie zwierzęce, lub świat wyobraźni. Gdyż niepodobieństwem było znalezienie tu półśrodków, zaspakajających przeciętny apetyt lub umysł; a więc grube zadowolnienie instynktów lub kawalerskie popuszczanie cuglów fantazji, ktora szuka ujścia w awanturniczych przygodach. Gorączkowej żądzy czynu nie stawiał tamy bezmiar pustyni ani nie przykuwało do miejsca radosne ukojenie krajobrazu, ludzie też nie mogli skrępować, bo ich było tak mało. Czem tedy mógł kastylczyk zapełnić pustkę egzystencji?., Poziomem żerowaniem Sancho-Pansa, lub szałem Don-Kichota.

W prologu do swego dzieła Cervantes pisze: „Szmer źródeł, czar wsi —oto tło niezbędne, na którem duch swe cudowne właściwości rozwija, lecz mój bohater jest urodzony w niewoli i dla tego jest suchy i dziwaczny". Jednak nie urodzenie w niewoli, lecz na płaszczyźnie Kastylji dało inkarnację rycerza z La Manchy i jego wiernego sługi.

Don-Kichot i Sancho — oto koronna antyteza dziejów Hiszpanji. We włosienicy pokutnej, otulony w habit mniszy, protektor św. Inkwizycji, wyrąbujący mieczem mocarstwową potęgę Hiszpanji — Filip II i powiernik jego najtajniejszych myśli, w ciągu dwudziestu lat rządzący całem państwem, sekretarz—Antonio Perez, tonący w zbytku i przepychu królewskim, perwersyjny, machjawelski, fałszywy, zdradą i sprzedażą tajemnic państwa zdobywający środki do hulaszczego życia, a po zerwaniu z królem już na obczyźnie oblewający swego byłego protektora i Hiszpanję stekiem kalumnij i kompromitujących rewelacyj.

Kształtowanie się ducha Hiszpanji — to przeciwieństwo etapów: sprowadzenie przez obrażonego magnata Arabów z powodu niesnaski z królem o kobietę, jak mówi legenda, i spontaniczne oddawanie się we władzę najeźdzcy całych prowincyj. Miasta, książęta katoliccy i biskupi spotykają z otwartemi ramionami wyznawców Proroka i oddają im klucze twierdz w ręce. To znowu wzloty dumnego patrjotyzmu, przezwyciężenie ambicji i prywaty samowolnych panów feodalnych w walce o niezawisłość kraju.

To pokora i posłuszeństwo, to bunt i rewolucyjność. Cisza i uległość rządowi, to znów pożoga spisku. Puerto del Sol lub Barcelona staje się ogniskiem zarzewia, które ogarnia kadry dotychczas spokojnych obywateli i oto zjawia się na scenę żelazna ręka Primo de Riviery. Lecz ta żelazna ręka niewidzialna jest nazewnątrz i nie obnoszą jej, jak we Włoszech, liktorzy po ulicach. Może to specjalna właściwość Hiszpanji. „Trés beau pays d'Espagne, aristocratie du monde" mówi Barrés i ma rację, bo w Hiszpanji wszystko jest rasowe: szlachta, gitany, żebracy, góry, konie. Każda dziewczyna, tańcząca w kabarecie jest wielką damą.

Sprzeczności charakteru narodowego Hiszpanów tłumaczą nie tylko właściwości etniczne aborygenów półwyspu Iberyjskiego, lecz i płynąca w ich żyłach krew Maurów. Wspaniałomyślność, szlachetność i jedność zawsze cechowały tych synów Afryki.

Mahomet IV. zranił swą kosztowną wysadzaną drogiemi kamieniami klingą uciekającego wroga, a gdy pachołkowie chcieli go dopędzić, monarcha zatrzymał ich słowami: „Zostawcie w spokoju tego nieszczęśnika Jeżeli on wyzdrowieje, będzie miał z czego goić swe rany". Kiedy podczas oblężenia Grenady przez Hiszpanów władca maurytański Ibrahim spotkał bawiących się na placu synów grandów hiszpańskich, odesłał ich do matek, a gdy wyrażano zdziwienie dlaczego jego włócznia ich oszczędza — powiedział: „robię to aby moja włócznia nie zetknęła się z barbarzyńcami".

Szlachetni, wspaniałomyśni i tolerancyjni względem chrześcijan Maurowie szafowali krwią bez skrupułów gdy to leżało w ich interesie. Oto Abu Hamar morduje swego brata Izmaela, sam zaś za porwanie niewolnicy zostaje stracony przez Alcaida Algieru; syna jego zabija służba domowa. Jusufa Abdullacha otruto za pomocą przepojonej trucizną koszuli, a jednego z jego sukcesorów zgładzono za pomocą zatrutego kaftana.

Czy można sobie wyobrazić postać jaskrawiej koncentrującą w sobie cechy kastylczyka, jak bohater narodowy Cyd, którego zwłoki przewieziono w 1921 roku, do katedry w Borgos? Cyd kompeador — większy i wspanialszy od królów, którego życie i czyny opiewa poezja ludowa i wieńczy nimbem glorji legenda.

Czy może być więcej sprzeczny splot zdarzeń, jak życie tego kastylczyka, którzy jako banita z Maurami plądruje Kastylję i podnosi oręż przeciwko obrońcom katolicyzmu aż w końcu zostaje zbawcą ojczyzny i Kościoła!

Nawet w legendzie sprzeczne potęgi spotykają się na ziemi Kastylskiej i zamieniają swą broń. Amor i Śmierć spotkali się pewnego dnia w jednej oberży, gdy noc spadała na ziemię. Śmierć szła do Madrytu a ślepy łucznik miłości do Sewilli. Zmuszeni byli nocować w kuchni, bo wszystkie pokoje oberży były zajęte. Amor oddał swój łuk i strzały a śmierć swój kołczan służącej. Nazajutrz przed świtem Amor wyruszył w drogę. Przed odejściem zażądał od właściciela gospody swej broni, a ten mu dał broń Śmierci. Śmierć podniosła się smutna, wychudła, skwaszona, zabrała broń Amora i udała się w dalszą podróż. I odtąd Amor zabija strzałami młodzieńców, z których żaden nie ma ponad dwadzieście pięć lat a starcy, w których zwykle Śmierć godzi — trafnemi strzałami Amora wpadają w szał miłosny.

A więc droga Miłości prowadzi do Andaluzji — do uroczej Sewilli, ojczyzny Don-Juana a może do Grenady, gdzie mury Alhambry pałają, jak płomień nad oazą raju Mahometa na ziemi, gdzie podobno najpiękniej śpiewają słowiki. A Śmierć poszła do Madrytu, lecz poszła ze strzałami Amora, bo Madryt ma szczęście. Co to jest szczęście mówi nam przysłowie hiszpańskie: „Daj synowi szczęście i rzuć go w nurty morza".

Ani spalona słońcem pustynia ani wiatr górski, co nawet w skwarny dzień letni, gdy się zerwie niespodzianie ze szczytów przeszywa jak szpilkami z lodu, nie złamały królewskiego rozkwitu Kastylji. Lecz czy tylko szczęście czy nie w większym jeszcze stopniu moc ducha obdarzyły Kastylję zaszczytami i sławą?

L. Kulikowski.

Madryt.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zlikwidowanie bandy koniokradów.

Policja na powiat wileńsko-trocki zlikwidowała niebezpieczną bandę koniokradów i fałszerzy dowodów zwierzęcych, która od dłuższego czasu grasowała na terenie powiatu i miejscowościach pogranicznych. Na czele byndy stał cygan Michał Gabrylowicz mając sobie do pomocy Edwarda Kirjackiego, Konstancję Kocinównę lat 16, znanego na terenie Wilna złodzieja Urbana i paserów Frydniana Kopela (Kacza 4) i Monesa Wersockiego (Krawiecki zaułek 3).

Dokonując kradzieży koni banda sprowadzała je pokryjomu do Wilna gdzie wymienieni paserzy zaopatrywali je w sfałszowane dowody tożsamości a następnie sprzedawali na rynkach względnie przetransportowywali na teren powiatu święciańskiego by następnie stamtąd przerzucać je do Litwy.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca w pobliżu Ławaryszek zatrzymano Kirjackiego z koniem i z bryczką. Po nitce doszło do kłębka i całą szajkę po przeprowadzonem szybko dochodzeniu, osadzono pod kluczem. W ten sposób mieszkańcy powiatu pozbyli się zmory, która ich gnębiła od dłuższego czasu. Szajka była tak dobrze zorganizowana, że mimo, iż konie na pastwiskach były dobrze pilnowane, dokonywała kradzieży z pod ręki i doskonale znając teren zawsze zdołała zatrzeć za sobą ślady. Mistrzem w fałszowaniu dowodów końskich był Frydman, który [illegible] w ten sposób że kupował stare konie przeznaczone na zabicie. Razem z tymi końmi nabywał również ich dowody. Po zabiciu konia dowód jego myto, a następnie wypełniano zupełnie innemi danemi, które naturalnie nie odpowiadały prawdzie a obliczone były jedynie na umożliwienie swobodnego handlu. (o)

Parobek—zabójcą.

Chcąc zawładnąć ziemią zamordował swego chlebodawcę.

W miesiącu lutym roku b. w pobliżu wsi Zbrodnia gm. rzeszańskiej, pow. wil.-trockiego znaleziono zwłoki mieszkańca tej wsi 35-letniego Jana Godlejewskiego. Silne mrozy, jakie tej zimy nawiedziły Wileńszczyznę, spowodowały liczne zamarznięcia, szczególnie na wsi, więc narazie sądzono, że i tym razem zaszedł wypadek zamarznięcia, tembardziej, jak zeznawali świadkowie, Godlejewski krytycznego wieczoru był w oddalonej o 3 kilometry karczmie i najprawdopodobniej nietrzeźwy zasnął po drodze snem wiecznym.

Władze policyjne tego powiatu pozornie godziły się z temi dowodzeniami i mimo, że na głowie zmarłego stwierdzono pobicia, nie chcąc spłoszyć sprawców ewentualnej zbrodni, zaniechały rzekomo dalszych dochodzeń. Faktycznie zaś cała sprawa była bez przerwy aż do ostatnich dni badana, co w rezultacie przyniosło rozwiązanie tajemnicy śmierci Godlejewskiego.

Przed dwoma laty zmarły przyjął do siebie w charakterze parobka niejakiego Lasonia, który narazie pracował uczciwie wyręczając swego chlebodawcę w pracy na 8-dziesięciomorgowem gospodarstwie. Wszystko szło normalnym trybem do czasu porozumienia się Lasonia z żoną Godlejewskiego. Gdy to nastąpiło kochankowie uznali, że Godlejewski jest im niewygodny i postanowili go sprzątnąć. Powziętą decyzję zamordowania odkładano z dnia na dzień do czasu bardziej odpowiedniego.

Minęły święta Bożego Narodzenia, a zdradzany mąż ani na krok nie wyruszał z domu. Dopiero w połowie lutego nadarzyła się odpowiednia okazja. Do Godlejewskiego przyjechał znajomy z sąsiedniej wsi i obaj razem udali się do karczmy. Wówczas Lasoń po porozumieniu się z Godlejewską udał się na drogę prowadzącą z karczmy do wsi i zaczaił się w zaroślach. W chwili, gdy podchmielony Godlejewski przechodził przez drogę, napadł znienacka i kilku uderzeniami siekiery zabił go.

Po dokończeniu morderstwa zaciągnął trupa pod pobliskie drzewo i ułożył tak, by to robiło wrażenie, że Godlejewski padając sam sobie rozbił głowę. Jednocześnie sądził, że władze dadzą wiarę bajeczce o zamarznięciu. Rachuby Lasonia, że po zgładzeniu Godlejewskiego ożeni się z wdową i zawładnie całem gospodarstwem zawiodły, gdyż po zebraniu powyższych szczegółów Lasoń został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Taki sam los spotkał i jego kochankę. (o)

Plaga wilków.

Z prowincji nadchodzą do Wilna alarmujące wiadomości o niezwykłem rozmnożeniu się wilków, które chodząc całemi stadami poważnie zagrażają żywemu inwentarzowi. W niektórych miejscowościach jak nap. w okolicach Bieniakoń i Woronowa zdarzały się kilkakrotnie wypadki niezwykłego rozzuchwalenia krwiożerczych bestyj, które nocami w poszukiwaniu żeru całem stadem nachodzą wsie położone w pobliżu lasu. W związku z tem powstaje konieczność zorganizowania na szeroką skalę obławy na tych szkodników. Tego rodzaju obława, jak się dowiadujemy, odbyła się już w ubiegłą niedzielę na terenie powiatu święciańskiego, która dała wynik pomyślny, zabito bowiem aż 5 wilków.

Ujęcie groźnego bandyty.

W dniu 6 b. m. został ujęty bandyta Zieliński Bronisław mieszkaniec wsi Czernicle, gm. bieniakońskiej, pow. lidzkiego, od dłuższego czasu poszukiwany przez urząd śledczy. Zatrzymany Zieliński przyznał się do dokonania szeregu napadów na terenie województwa wileńskiego.

Tragiczna ucieczka.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie odcinka granicznego Dzisna patrol K. O. P-u napotkał uzbrojonego osobnika, który usiłował przedostać się na teren Rosji sowieckiej.

Kilkakrotne wezwanie do zatrzymania się nie zostały usłuchane, a strzały na postrach miały jedynie ten skutek, że tajemniczy osobnik usiłował czemprędzej dotrzeć do granicy. W wyniku salwy karabinowej zbieg padł brocząc krwią w odległości kilkudziesięciu metrów od linji granicznej.

Ze znalezionych przy rannym dokumentów wynika, iż jest to Wiktor Chutorowicz poszukiwony za napady rabunkowe.

Ś. p. Stefan Mickiewicz.

Dn. 7 b. m. zmarł w Radomiu ś. p. Stefan Rymwid-Mickiewicz. Urodzony w 1881 roku w Kowieńszczyźnie, ukończył wydział prawny uniwersytetu petersburskiego. Już w czasie studjów uniwersyteckich wysunął się na czoło polskiej młodzieży akademickiej, biorąc czynny udział we wszystkich organizacjach społecznych. Po ukończeniu studjów poza praktyką zawodową akademicką, oddawał niewyczerpane zasoby swojej energji pracy społecznej, wkładając w nią całe swe serce. W okresie wojny położył nie spożyte zasługi w polskiem T-wie pomocy ofiarom wojny i szczególniej w akcji na rzecz uwolnienia więźniów politycznych polskich wywiezionych przez carat. Swoją akcję pomocy dla ofiar wojny rozwijał później w sekcji sanitarno-żywnościowej.

Po powrocie do kraju osiadł w Wilnie, gdzie brał czynny udział w życiu politycznem, jako jeden z założycieli i kierowników ludowego ugrupowania „Odrodzenia". Z ramienia tej że organizacji został wybrany na posła do Sejmu Wileńskiego, w którym złożył wraz z trzema swemi towarzyszami partyjnymi odrębną deklarację podczas głosowania nad sprawą wcielenia Wileńszczyzny do Polski.

Od kilku lat wskutek chronicznej choroby usunął się zupełnie z areny publicznej, w ciągu zaś ostatniego roku złożony ciężką niemocą nie opuszczał już łoża. Z chwilowej poprawy w zdrowiu skorzystał, by odwiedzić rodzinę, zamieszkałą w Radomiu i tam niebawem życie zakończył. *Requiescat in pace!* *d.*

MOŁODECZNO

+ **J. E. arcybiskup Jałbrzykowski w Mołodecznie.** Dnia 28 z. m. przybył do Mołodeczna arcybiskup Wileński Jałbrzykowski, powitany na stacji przez księży: proboszcza z Chołohta — Kozłowskiego i proboszcza z Mołodeczna — Dabulewicza, tudzież p. H. Sylwestrowicza pełniącego obowiązki Starosty Mołodeczańskiego w zastępstwie bawiącego na urlopie Starosty p. Tramecourt. Jego Excelencja w towarzystwie w. w. osób udał się autem do Chorzowa, gdzie dokonał lustracji pobieżnej kościoła i podejmowany był herbatą przez miejscowego proboszcza i p-stwa Chełchowskich, następnie udał się do Oborka i Chołohta, gdzie zanocował na plebanji. 29-go o g. 6-ej rano Ks. Arcybiskup udał się do Jarszewicz gdzie zlustrował odremontowaną kaplicę a następnie do Gródka, gdzie dokonał poświęcenia nowowybudowanego kościoła. Po odprawieniu w nim Mszy Świętej wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem jednocześnie dziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się swą pracą, lub datkami do zbudowania kościoła a w szczególności księdzu proboszczowi z Chołohta — Kozłowskiemu, który rozwinął energiczną akcję i właściwie sam doprowadził budowę kościoła w Gródku i kaplicy w Jarszewiczach do końca, tudzież właścicielowi Pierszaj hr. Tyszkiewiczowi, który ofiarował pod kościół i plebanję około 12 ha ziemi, co umożliwiło w głównej mierze wybudowanie kościoła. Zaznaczyć trzeba, że do budowy tej przyczynili się też i okoliczni włościanie — prawosławni, którzy bezinteresownie zwieźli sporą ilość materjałów drzewnych, oraz poszczególni żydzi z Gródka, sprzedając niezbędne materjały po cenach zniżonych.

Zasługa to również ks. Kozłowskiego, który, jak rzadko kto z księży, swym taktem i wyrozumiałością oraz serdecznym stosunkiem do wszystkich, zjednał sobie ogólną sympatję bez względu czy to katolik, żyd czy prawosławny.

Po spożyciu obiadu, urządzonego przez miejscowe społeczeństwo w lokalu szkoły powszechnej w Gródku, Ks. Arcybiskup odjechał razem z p. o. Starostą Sylwestrowiczem i księdzem proboszczem z Mołodeczna — Dabulewiczem, spiesząc do pociągu na Wilno, przyczem po drodze zwizytował kościół w m. Mołodecznie. **W. S.**

POSTAWY

+ **Za pieniądze wszystko można.** W roku 1927 mieszkańcy wsi Ohalnica Mała, gminy woropajewskiej pow. postawskiego wszczęli starania o skomasowanie gruntów, z tem jednak ażeby były upełnorolnione karłowate gospodarstwa.

Oczywiście na pierwszem zebraniu, zwołanem przez przedstawiciela Powiatowego Urzędu Ziemskiego stwierdzono że jedna trzecia część uczęstników scalenia podlega upełnorolnieniu, tudzież zaprojektowano przyjąć na cele reformy rolnej pewną przestrzeń ziemi z majątku Woropajewo, własności Konstantego Przeździeckiego.

Gdy sprawa wzięła podobny obrót wielce się ucieszyli wszyscy małorolni, posiadając od 1 do 2 ha gruntu, bowiem w perspektywie ujżeli inne życie. Łudziliśmy siebie dłuższy czas nadzieją, iż wreszcie powstaną samowystarczalne osady i że dotychczasowa nędza opuści naszą wieś. Lecz napróżno. Okazało się, iż upełnorolnienie jest niemożliwe, gdyż przestrzeń ziemi maj. Woropajewo, granicząca z naszym gruntem przyjęta pod ochronę lasu. Sny pierzchły. Pozostaliśmy przy starem rozbitem korycie, a jeżeli chodzi o ścisłość, to komasacja nawet pogorszyła stan materjalny małorolnych gospodarzy. Posiadając działki w sznurach mieliśmy chociaż wspólne pastwiska co umożliwiło dochować jakąś sztukę bydła, a na 1—2 hektarowym samodzielnem gospodarstwie trudno utrzymać nawet jednego konia. Powstaje więc pytanie jak żyć, jak otrzymać rodzinę z kilku, a to i kilkunastu osób? I oto aktualne zagadnienie rozstrzygnęła administracja dóbr Woropajewo, proponując nabycie gruntów w drodze prywatnej po 120 i 80 rb. ros. w złocie za ha. Korzystając z okazji kilku gospodarzy posiadających gotówkę kupiło 15 ha ziemi pod lasem i pozostające do sprzedaży przeszło 40 ha również nabędą ludzie majętni, niezależnie od tego ile posiadają ziemi własnej, a biedny małorolny gospodarz na nogi nie powstanie i będzie przymierać z głodu na scalonym swym skrawku gruntu. Jak się mówi: „za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze lud się podli...": za pieniądze można nawet obejść istniejące ustawy i nabyć pierwszemu lepszemu, pod bokiem scalającej się małorolnej wsi, grunta przyjęte pod ochronę lasu, czego naturalnie w niepodległej demokratycznej Polsce nie powinno być.

„Jeden z uczęstników scalenia".

GŁĘBOKIE

+ **Wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.** Dzięki staraniom Inspektoratu Szkolnego powiatu dziśnieńskiego wyruszyła dnia 5 września 1929 roku wycieczka uczniów szkół powszechnych z całego terenu powiatu do Poznania na P. W. K. Ogólna liczba dzieci i nauczycieli prowadzących wycieczkę wynosi 33. Dziatwa rekrutuje się ze szkół 7 kl. i niższych, a mianowicie: z Dzisny, z Szarkowszczyzny, z Łużek, z Dokszyc, z Głębokiego i z Prozorok.

Finansowo popiera wycieczkę Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem przeznaczając na cel powyższy tysiąc złotych. Pieniądze te przeznaczono no wysłanie niezamożnych, oraz na pokrycie braków mniej zamożnych dzieci.

Kierownikiem wycieczki jest p. Otton Leduchowicz i p. Jan Rudnicki.

W. M.

LIDA

+ **Proces polityczny w Lidzie.** W piątek dn. 6-go b. m. odbył się w Lidzie przed Wileńskim Sądem Okręgowym proces polityczny który wzbudził ogromne zainteresowanie ludności. Skład sądu stanowili: Wiceprezes Kaduszkiewicz, sędzia Miłaszewicz i sędzia Zaniewski, sekretarzował p. Orzechowski, oskarżał Podprokurator Giedrojć, bronili: mec. Zasztowt-Sukiennicka, Czernichow i Szyszkowski. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób: Abram Strychel vel Fridman z Białegostoku, lat 24, Wincenty Dziekiewicz ze wsi Honczary gm. Lipniskiej, lat 32, Chaim Abramowicz z Iwja, lat 19, Rafał Błach z Iwja, lat 24, Abram Lubecki z Lidy, lat 19, Bencion Gol-Trocki ślusarz z Warszawy, lat 27, Buturło z Honczarów, lat 31, oraz Jankiel Gerbowski z Lidy, lat 19.

Przy sprowadzania oskarżonych z więzienia, chciano ich zakuć w kajdany, lecz ci przeciwstawili się temu podnosząc wielki hałas i robiąc awanturę. Nic to jednak nie pomogło i zakutych siłą w kajdany na wozach chłopskich sprowadzono do sądu.

Przewodniczący p. Wiceprezes Kaduszkiewicz otworzył posiedzenie sprawdzeniem personalji podsądnych, z pośród których 6-iu przy zapytaniu o wyznanie odpowiedziało, że są bezwyznaniowcami. Na wniosek jednego z obrońców przewodniczący oświadczył, że proces odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, wobec czego prosi publiczność o opuszczenie sali poza wyjątkiem funkcjonarjuszów p. p. i tych krewnych, którym sąd zezwolił specjalnie na pozostanie w sali.

Po przewodzie, który trwał dość długo wobec przepełnionej sali przewodniczący przeczytał wyrok skazujący: Abrama Strychera vel Fridmana na lat 6 ciężkiego więzienia z zaliczeniem mu na poczet kary 1 r. i 6 miesięcy aresztu zapobiegawczego, Rafała Błocha na lat 4 ciężkiego więzienia za zaliczeniem mu na poczet kary 1 rok i 6 miesięcy, Lubeckiego Abrama i Abramowicza Chaima na 4 lata ciężkiego więzienia zmniejszając im karę na mocy ustawy amnestyjnej o połowę i z zaliczeniem na poczet kary 1 r. i 6 m. aresztu zapobiegawczego, B. Gol-Trockiego na 3 lata ciężkiego więzienia zmniejszając mu karę na mocy ustawy o 1 rok i z zaliczeniem na poczet kary 1 r. i 6 m. aresztu zapobiegawczego, Dziekiewicza na 1 rok ciężkiego więzienia zmniejszając mu na mocy ustawy amn. karę o połowę i z zaliczeniem na poczet kary 6 miesięcy aresztu zapobiegawczego. Buturła i Gerbowskiego sąd postanowił uniewinnić. **A. Sło.**

STOŁPCE

+ **Na P. W. K.** Onegdaj ze Stołpców wyjechała wycieczka składająca się z 63 osób, która zwiedzi Poznań i Powszechną Wystawę Krajową. (o)

ZDZIĘCIOŁ

+ **Okradzenie Sądu Grodzkiego.** W nocy z środy na czwartek do lokalu Sądu Grodzkiego w Zdzięciole włamali się nieujawnieni sprawcy, którzy zdołali zabrać dwie pieczęcie Sądu i kilkadziesiąt złotych z kasy. (o)

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie podejrzanych osobników.** Zaczajona placówka K. O P-u na pograniczu sowieckiem na odcinku granicznym Stachowszczyzna w pobliżu wsi Dobrowo przed kilku dniami ujęła dwóch uzbrojonych osobników, przy których znaleziono szereg kompromitujących dokumentów. Wszczęto dochodzenie.

KRONIKA

Wtorek 10 Września

Dziś: Mikołaja z Tol.
Jutro: Prota i Jacka Mm.

Wschód słońca—g. 4 m. 58
Zachód „ —g. 18 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 6/IX -1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	752
Temperatura srednia	+ 9° C
Opady w milimetrach	7
Wiatr przeważający	południowy.

Uwagi: pochmurno, deszcz.
Minimum: + 6
Maximum: + 10° C.
Tendencja barometr.: spadek nast. wzrost ciśn.

MIEJSKA

— **Magistrat czyni przygotowania do nowego budżetu.** Magistrat m. Wilna przystąpił już do wstępnych prac nad opracowaniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1930 — 31. Pośpiech ze wszech miar godny pochwały.

— **Nowa jezdnia na ul. Mickiewcza.** Prace nad wyasfaltowaniem jezdni na ul. Mickiewicza mają być rozpoczęte w drugiej połowie października r. b.

— **Zakaz szybkiej jazdy.** Liczne wypadki samochodowe zanotowane w ciągu ostatnich dwóch dni na uliczkach sąsiadujących z ul. Zamkową, która jak wiadomo jest zamkniętą z powodu prowadzonych tam robót brukarskich nasunęły poważne obawy co do bezpieczeństwa na tych odcinkach szczególnie na ul. Uniwersyteckiej.

W związku z tem policja zakazała kierowcom szybszej jazdy ponad 10 kilom. na godzinę. Obowiązywać to będzie do czasu otwarcia normalnego ruchu pojazdów na ul. Zamkowej. (o)

— **Zwiększenie wpływów podatków miejskich.** Jak się dowiadujemy, w miesiącu ubiegłym do kas miejskich wpłynęło 80 proc. podatków preliminowanych na m-c sierpień.

Zaznaczyć należy, że w porównaniu z m. lipcem daje się zauważyć korzystny zwrot w kierunku wzmożenia się wpływów podatków miejskich. W ciągu ostatniego miesiąca wpływ podatków wzrósł prawie o 20 proc.

— **Zmieniona trasa linji autobusowej Nr 3** Ze względu na to, iż ul Uniwersytecka jest zbyt wąską dla wzmożonego ruchu kołowego, odnośne władze postanowiły z dniem 8 b.m. zmienić nieco trasą linjji autobusowe N-r 3. Linja ta, w kierunku Placu Katedralnego i z powrotem biegnie obecnie ulicami: Bonifraterską, Ludwisarską, Wileńską, Dominikańską, Św. Jańską, Wielką, Niemiecką i t. d.

Przez ul. Uniwersytecką kursują nadal jedynie autobusy linji Nr. 1.

— **O podział miejsc w stałych Komisjach Izby Przem.-Handl.** W związku z dokonanym podziałem miejsc w stałych Komisjach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, nadesłany został do wileńskich organizacyj kupieckich i przemysłowych projekt podziału ich w celu wypowiedzenia się w tej sprawie wymienionych organizacyj.

WOJSKOWA

— **Dodatkowe posiedzenia Komisji Pob.** We środę 18 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie dodatkowa Komisja Poborowa, na którą winni się stawić wszyscy mężczyźni stale zamieszkali na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiekbądź powodów we właściwym czasie nie zadośćuczynili obowiązkowi stawiennictwa na Komisję Przeglądową.

Identyczna Komisja Poborowa w dniu 20 b. m. urzędować będzie do dyspozycji mężczyzn zamieszkałych na terenie powiatu wileńsko-trockiego.

Z POLICJI

— **Komisarz Dubowski,** komendant policji na powiat wil.-trocki wrócił z urlopu i objął urzędowanie. (o)

UNIWERSYTECKA

— **Wpisy na Wydziale Humanistycznym U. S. B.** odbędą się w następującym porządku

1. Wstępujący kandydaci winni złożyć w Dziekanacie Wydziału Humanistycznego podanie w terminie od 16 do 30 września b. r. Po otrzymaniu odpowiedzi kandydaci muszą niezwłocznie dokonać wpisu. Do podania załączyć należy oryginalne świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu lub urodzenia, ewentualny dokument stosunku do służby wojskowej, świadectwo moralności (o ile szkołę średnią ukończyli wcześniej aniżeli w roku szkolnym ubiegłym), własnoręcznie napisany życiorys, kwestjonarjusz (do nabycia u odźwiernego Uniwersytetu), 3 fotografje (z których jedna musi być naklejona na podaniu. Studenci, przenoszący się z innego Uniwersytetu, muszą nadto przedłożyć świadectwo odejścia.

2. Kandydaci, którzy w ubiegłym roku akad. byli studentami Wydziału Humanistycznego, obowiązani wpisy uskutecznić od 1 do 21 października, trzymając się porządku, ogłoszonego na tablicy Wydziałowej.

— **Wpisy na Wydziały Prawa i Nauk Społecznych oraz Matematyczno-Przyrodniczy,** które miały się dziś rozpocząć, z powodu niezakończenia remontu lokali Dziekanatów przyjmowane będą dopiero od 14 do 28 b.m. włącznie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy dla eksternistów z 7-miu kl. szkoły powszechnej.** W dniach 16 do 20 b.m. w 7 klasowej publicznej szkole powszechnej Nr. 1 w Wilnie przy ul. Żeligowskiego Nr. 1 odbędą się nadzwyczajne egzaminy dla eksternistów z 7 klas szkoły powszechnej.

Podania wraz z metryką urodzenia, świadectwem moralności, dwoma fotografjami i krótkim życiorysem, ewentualnie ostatniem świadectwem szkolnem, należy składać w Inspektoracie Szkolnym m. Wilna (zauł. św. Michalski Nr. 5) do dnia 13 b. m.

Opłata za egzamin wynosi 20 zł.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Togu"** Rozporządzeniem Starostwa Grodzkiego wczoraj zostało skonfiskowane czasopismo żydowskie „Wilner Tog". Konfiskata nastąpiła na zasadzie p. 1 dekretu prasowego. Redaktor odpowiedzialny został pociągnięty do odpowiedzialności.

SPRAWY ROLNE

— **Ulgi dla właścicieli ogrodów owocow.** Tegoroczne mrozy, które w dużym stopniu zniszczyły drzewa owocowe obniżyły siłą rzeczy produkcję owoców. Obecnie w celu doprowadzenia tej produkcji do poprzedniego stanu zostały przyznane ulgowe kredyty. Jednocześnie odnośne władze postanowiły przedłużyć o dwa lata spłatę kredytów zaciągniętych przez właścicieli sadów w roku 1928, a które miały być spłacone w roku bieżącym. Prosby o pożyczki należy składać do Oddziału Banku Rolnego w Wilnie. (o)

— **Kredyty.** W celu umożliwienia rolnikom wznoszenie budowli ogniotrwałych Bank Rolny otrzymał specjalne kredyty, które będą użyte na pożyczki na termin 3-letni w drodze pokrywania rachunków w przedsiębiorstwach komunalnych jak cegielnie i betoniarnie. (o)

— **Posiedzenie Komisji Ziemskiej.** W dn. 25 i 26 b. m. odbędzie się dwudniowe posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Na porządku dziennym figuruje szereg spraw scaleniowych i serwitutowych z terenu województwa wileńskiego.

RÓŻNE

— **Zakaz przywozu bydła.** Na terenie Wilna wzbroniony jest dowóz nierogacizny z terenu powiatu baranowickiego, gdzie jak stwierdzono, panuje pomór świń. (o)

— **Wycieczka inżynierów kolejowych na P. W. K.** W dniu 14 b. m. wyjeżdża z Wilna do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka inżynierów Wileńskiej Dyr. Kolejowej.

— **Wyciągi z ksiąg meldunkowych będą zbędne.** Każdy obywatel jest conajmniej kilka razy do roku zmuszony zgłaszać się do prowadzącego meldunki i prosić o wyciąg z ksiąg meldunkowych. Wyciąg taki jest potrzebny w każdym wypadku zgłoszenia się do władz w tej czy innej sprawie: w sprawie paszportu, zezwolenia na broń, świadectwa kwalifikacyjnego, udowodnienia praw do opieki społecznej, akt stanu cywilnego i t. d. Otrzymanie wyciągu jest zwykle związane z kosztami, ze stratą czasu, oczekiwaniem i t. p.

Jak się dowiadujemy, w opracowanem obecnie rozporządzeniu wykonawczem do ustawy meldunkowej sprawa wyciągów została w należyty sposóbę ujta i unormowana. Posiadanie dowodu osobistego wydanego na podstawie raz ogłoszonego wyciągu zupełnie wystarczy.

Co się tyczy wyciągów w celu udowodnienia długości okresu zamieszkiwania w danem miejscu, to takie wyciągi będą wydawać urzędy meldunkowe przy komisarjatach na podstawie posiadanych na miejscu rejestrów obywateli stałych i niestałych.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że pojęcie stałego zamieszkiwania według nowej ustawy nie pokrywa się z pojęciem stałego zamieszkiwania ustawy o obywatelstwie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI („Lutnia").

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w teatrze „Lutnia" wystawiona zostanie rewelacyjna sztuka W. Grubińskiego „Kochankowie" z udziałem wybitnych sił stołecznych. Reżyserował przy osobistym udziale autora Janusz Sarnecki. Sztuka ta jest niedozwoloną dla młodzieży. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru „Lutnia" między 11—1 i 3—9 wieczorem.

— **Drugi koncert kwartetu Głazunowa.** W czwartek 12 września odbędzie się w Teatrze „Lutnia" drugi ostatni koncert znakomitego kwartetu Głazunowa. W programie kwartet Szuberta e-moll i kwartet Beethovena e-moll op. 52. Zainteresowanie koncertem olbrzymie.

Bilety już są do nabycia w kasie teatru między 11—1 i 3—9 wieczorem.

KINA I FILMY

— **Kino-Teatr „Hollywood".** W najbliższych dniach nastąpi otwarcie kino-teatru „Hollywood" w gruntownie odświeżonym i odremontowanym dawnym lokalu kina „Polonja".

Świeżo odremontowany lokal kino-teatru „Hollywod" urządzony z wielkim znawstwem i smakiem na wzór wielkich stołecznych kino-teatrów. Wszystko urządzone tak, aby publiczności zapewnić maksimum wygody.

Główna uwaga dyrekcji kino-teatru „Hollywood" spoczywa na stronie artystycznej i zapewnił sobie na nadchodzący sezon szereg kosztownych i wspaniałych filmów światowej produkcji.

Należy wobec tego oczekiwać wyjątkowo ciekawego sezonu w tym kinie w sensie doboru repertuaru obrazów o wielkiej artystycznej wartości z udziałem najbardziej znanych artystów.

RADJO

Fala 385 mtr.

WTOREK, dnia 10 września 1929. r.

11.56: Transm. z Poznania. Otwarcie kongresu literacko-muzycznego. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy. 17.25: Audycja dla dzieci. „Zaczarowana kraina" — opowiadanie własne, wygł. ciocia Hala. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: Wolna trybuna. 19.20: Odczyt z cyklu „Jubileusz U. S. B." Wygł. ks. prof. Br. Żongołłowicz 19.45: Program na dzień następny. 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Koncert. 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

„TEATR W PŁOMIENIACH".

Słuchowisko pióra znanego poety Emila Zegadłowicza będzie transmitowane z Poznania we środę o godz. 21.30. Autor wypowiada w niem koncepcje zagadnień teatralnych ze stanowiska istotnych wartości poetyckich teatru.

KONCERT SOLISTÓW.

Z Warszawy usłyszymy we środę o godz. 20.30, wyk.: M. Mokrzycka (skrzypce), K. Blasche (wiolonczela) i prof. L. Ursztejn (ak.).

KONCERT KAMERALNY.

Wiolonczela, skrzypce, obój i fortepjan, usłyszymy we czwartek o godz. 18.

KONCERT SYMFONICZNY.

Poświęcony twórczości R. Wagnera usłyszymy w piątek o godz. 20.30, wykona Ork. Rozgł. Warszawskiej pod dyr. Ozimińskiego oraz solista.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI.

P. t. „Wesoła Wólka" baśń jesienna pióra K. Szelburg-Zarębiny z ilustracją muzyczną Wład. Macury zostanie nadane w sobotę o godz. 18.00.

„O WIELKIM PROROKU ARABJI".

Odczyt wygłosi znany publicysta i krytyk literacki J. E. Skiwski w sobotę o godz. 17.25.

Ukonstytuowanie się komitetu sprowadzenia zwłok J. Lelewela.

Jak się dowiadujemy, ukonstytuował się już komitet sprowadzenia z Francji do Wilna zwłok Joachima Lelewela. W skład komitetu między innemi wchodzą Jego Magnificencja rektor U. S. B. ks. Czesław Falkowski, prorektor prof. St. Pigoń, p. wojewoda Raczkiewicz, prezydent miasta Folejewski i inni. Zwłoki zasłużonego historyka Polski przybędą do Wilna w dniu 8 października i spoczną na cmentarzu Rossa, gdzie projektowane jest wzniesienie pomnika ku czci Lelewela.

Zakończenie zjazdu delegatów emigracji litewskiej.

W dniu 8 b. m. zakończyły się dwudniowe obrady zjazdu delegatów emigracji litewskiej. Na zjazd ogółem przybyło około 20 osób.

Jak już podawaliśmy w numerze poprzednim w konferencji brali między innymi udział delegaci emigracji litewskiej z terenu Niemiec, Łotwy, Górnego Śląska, Łodzi i całego szeregu innych miejscowości, gdzie rozsiana jest emigracja litewskich socjal-demokratów. Przewodniczył obradom znany działacz emigracji litewskiej Paplauskas.

Zjazd omówił stosunki panujące w Litwie, postanawiając jednomyślnie wystąpić z protestem przeciwko niebywałemu terorowi stosowanemu przez rząd Woldemarasa. Zapadła między innemi również rezolucja, na podstawie której zjazd emigrantów litewskich w Wilnie jednomyślnie domaga się nadania Litwie konstytucji i ukrócenia panującego teroru. Postanowiono również wysłać memorjał do Ligi Narodów.

Zjazd obradował w schronisku dla emigrantów litewskich przy ul. Antokolskiej 54.

Z SĄDÓW

Proces b. posła J. Sobolewskiego.

WYROK.

Po sobotniej scysji między prokuratorem, p. Korkuciem, a rzecznikiem podsądnego, mecenasem Petrusewiczem, wszczętej na tle sposobu prowadzenia obrony, co ostatecznie spowodowało, jak donosiliśmy, przerwanie posiedzenia, wczoraj, w poniedziałek dalsze wywody stron toczyły się już w spokojnej atmosferze.

Mec. Petrusewicz dokończył swą duplikę, poczem krótkie wyjaśnienie złożył prok. Korkuć, a wreszcie rozprawę stron zakończył obrońca oskarżonego, domagając się zupełnego uniewinnienia swego klijenta.

Podsądny Sobolewski nie skorzystał z ostatniego słowa.

O godzinie 10 min. 30 rano, sąd zamknął rozprawę stron, a po zatwierdzeniu pytań, udał się na naradę.

Obrady sędziów trwały blisko 5 godzin i wreszcie o godzinie 3 min. 20 p. poł. dzwonek oznajmił iż wyrok — gotowy.

Na salę wkroczył sąd, a przewodniczący p. sędzia Niekrasz, przystąpił do odczytywania sentencji wyroku, z której okazało się, iż sąd nie uznał za słuszny zarzut udziału podsądnego w spisku komunistycznym z wiedzą, że organizacja ta rozporządza składem broni, (cz. II art. 102 k. k.), natomiast uważając za dowiedzione, że Jerzy Sobolewski brał udział w spisku komunistycznym w łonie organizacji p. n. „Białoruska, Włościańsko-robotnicza Hromada", która na celu miała obalenie istniejącego w Polsce ustroju państwowego, zaprowadzenie systemu radzieckiego, oderwanie od Rzeczypospolitej jej wschodnich ziem, oraz przyłączenie ich do Białorusi sowieckiej (cz. I art. 102 k. k.) skazał:

Jerzego Sobolewskiego, lat 39, na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 6, z ograniczeniem w prawach stanu, zaliczając mu na poczet wymierzonej kary, 25 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego.

Prokurator prosił o utrzymanie w stosunku do skazanego dotychczasowego środka zapobiegawczego t. j. aresztu bezwzględnego.

Mec. Petrusewicz wnosił o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucją.

Sąd zadecydował stosować do zasądzonego w dalszym ciągu bezwzględny areszt.

Mec. Petrusewicz oświadczył, iż na wyrok co tylko odczytany zakłada skargę apelacyjną, co też zastało zaprotokułowane.

Skazany Sobolewski, który z wielką uwagą śledził przebieg całego procesu i jego zakończenie, wyrok przyjął spokojnie.

Ka-er.

Nadmiar pieniędzy.

G. Ferrero w swoich „Przemowach do głuchych" twierdzi, że żyjemy w epoce „przerostu pieniądza". Cywilizacja zachodnia jest przesycona olbrzymią ilością złota, srebra i banknotów. Jest zbyt wiele pieniędzy na świecie dlatego też jest zbyt wiele potrzeb, niezadowolenia, przewrotności, występków, nienawiści a w końcu zbyt wiele nędzy. Zdawałoby się, że świat powinien być szczęśliwy, gdyż pieniądz jest podstawą bogactwa, a bogactwo znowu czyż nie jest podstawą szczęścia. A jednak niema szczęścia na świecie. Świat jest chory i cierpi. Pieniądz potrafi wszystko, jest wszędzie, stosuje się do naszych zachcianek. Raz chowa się, to znów się objawia, można nim ludzi przebudzić lub ocalić, nagradza cnotę i płaci za zbrodnie, czci Boga i djabła. Jest wrogiem i przyjacielem, twórcą i niszczycielem, sługą i panem, aniołem i demonem. Każdy goni za niemi, a gdy je zdobędzie, pozbywa się ich i zaczyna na nowo gonitwę za pieniędzmi, a potem znowu ich się pozbywa. Pęd ten zaczyna być coraz szybszym, pieniądz ani na chwilę nie zatrzymuje się na miejscu, idzie z rąk do rąk coraz szybciej, ucząc po drodze miljony ludzi lenistwa, rozrzutności, zbytku, łakomstwa i rozpusty, i to ludzi, którzy przed paru laty żyli sobie skromnie i cicho.

Wbrew twierdzeniu Ferrera zatrzymajcie część zapracowanych pieniędzy, nie wypuszczając ich z rąk, zaoszczędzone złotówki oddajcie do P. K. O. Zaprzeczcie tezie Ferrera swoją pracowitością, umiarkowaniem, skromnością i oszczędnością. Książeczka oszczędnościowa P. K. O. będzie świadectwem Waszego zwycięstwa nad szaleństwem pieniądza.

Wasza oszczędność — oto piękny i dobrotliwy w skutkach nadmiar pieniędzy.

M. Cz.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Międzynarodowe śniadanie w Genewie.

PARYŻ, 9-IX. (Pat). Dzienniki oczekują z wielkiem zainteresowaniem rezultatów dzisiejszego intereuropejskiego śniadania, które uważają za najbardziej doniosły ewenement całej 10-ej sesji Ligi Narodów. „La Matin" pisze, iż w śniadaniu weźmie udział 3 biesiadników. Henderson przybędzie dopiero na czarną kawę, gdyż przedtem zwolnić się nie może.

GENEWA, 9-XI. (Pat). Dziś rano w lokalu delegacji francuskiej Briand wydał śniadanie, w którym wzięli udział delegaci 27 państw europejskich. W czasie śniadania omawiany był projekt utworzenia federacji europejskiej.

Chiny wystąpią z Ligi Narodów — jeżeli nie otrzymają stałego miejsca.

WIEDEŃ, 9.IX (Pat). „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę z chińskim ministrem spraw zagranicznych Wangiem, który między innemi oświadczył, że Chiny zdecydowane są wystąpić z Ligi Narodów, jeżeli nie otrzymają stałego miejsca w Radzie Ligi.

Demonstracje socjalistów genewskich przeciw terrorowi Woldemarasa.

WARSZAWA, 9.IX (Pat). Korespondent „Kur. Por." donosi z Genewy, że socjaliści genewscy organizują dziś w godzinach popołudn. wielką demonstrację uliczną przeciwko prześladowaniu socjalistów i żywiołów demokratycznych na Litwie. Premjer Woldemaras uważał za wskazane opuścić Genewę już wczoraj wieczorem, nie chcąc być świadkiem demonstracji, wymierzonej przeciwko niemu.

Nawiązanie stosunków angielsko-sowieckich.

LONDYN, 9-IX. (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, że niedawne oświadczenie Litwinowa w sprawie nawiązania stosunków angielsko-sowieckich komentowane jest w kołach urzędowych, jako dające nadzieję na prędkie rozpoczęcie rokowań w tej sprawie. Podobno sprawa ta jest obecnie rozważana przez rząd angielski.

Nota Niemiec do Rosji.

BERLIN, 9.IX (Pat.) Jak donosi biuro Wolffa, ambasador niemiecki w Moskwie wręczył w komisarjacie spraw zagranicznych notę werbalną jako odpowiedź na notę rządu sowieckiego, w której sowiety uskarżają się na prześladowanie obywateli sowieckich w Chinach i na niedostateczną działalność konsulów niemieckich w Chinach w celu ochrony obywateli sowieckich. Odpowiedź niemiecka zbija zarzuty stawiane przez rząd sowiecki pod adresem konsulów niemieckich w Chinach.

Wycieczka litewskiego gimnazjum ryskiego do Wilna.

„Rygos Balsas" z dn. 24 ub. m. donosi, iż z początkiem roku szkolnego gimnazjum litewskie w Rydze urządza wycieczkę do Wilna, która będzie pierwszą tego rodzaju wycieczką. Pismo wzywa rodziców, by nie żałowali pieniędzy na podróż i jaknajliczniej wyprawili swych synów do „odwiecznej stolicy litewskiej".

Posiedzenie angielskiego gabinetu ministrów.

LONDYN, 9.IX. (Pat). Dziś popołudniu po dłuższej przerwie letniej zebrał się gabinet angielski pod przewodnictwem Mac Donalda. Według informacyj, uzyskanych z dobrego źródła, posiedzenie poświęcone było przedewszystkiem załatwieniu dwóch spraw z zakresu polityki zagranicznej, a mianowicie rokowaniom angielsko-amerykańskim oraz podjęciu stosunków anglo-sowieckich. W pierwszej sprawie Mac Donald zapoznał gabinet ze stanem rokowań i podał do wiadomości członków gabinetu treść memorandum, które otrzymał w sobotę od prezydenta Hoovera za pośrednictwem ambasadora Dawesa.

W memorandum tem zawarte są konkretne propozycje co do obniżenia tonnażu krążowników brytyjskich celem umożliwienia pewnego parytetu angielsko-amerykańskiego. Co się tyczy drugiej sprawy, a mianowicie podjęcia stosunków z Sowietami, to naodwrót panuje w gabinecie prawie jednomyślne przekonanie, że stosunki te winny być podjęte jak najprędzej.

Uczczenie pamięci mjr. Idzikowskiego w N.-Yorku.

NOWY JORK, 9,IX. (Pat). Na posiedzeniu likwidacyjnym komitetu lotu transatlantyckiego postanowiono uczcić pamięć bohatera lotu ś. p. mjr. Idzikowskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w gmachu konsulatu polskiego. Komitet postanowił ofiarować mjr. Kubali, który spodziewany jest w Ameryce, resztę funduszu lotu w wysokości 1000 dol.

Katastrofa lotnicza.

WARSZAWA, 9.IX, (Pat). Dzisiaj dnia 9 b, m. o godzinie 6 min. 10 rano wydarzyła się na lotnisku wojskowem w Dęblinie katastrofa lotnicza. Uczeń szkoły lotniczej podporucznik Władysław Wrżał spadł podczas lotu ćwiczebnego na jednopłatowcu „Moran" na drzewo w parku obok kasyna oficerskiego i doznał ciężkich obrażeń. Samolot jest silnie uszkodzony.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 9.IX. (Pat). Dziś w drugim dniu ciągnienia V klasy 19-tej polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

350 tysięcy złotych—Nr. 19.271, 20 tys. zł.—Nr. 113.235, 15 tys. zł.—Nr. 113.953, 10 tys. zł.—Nr. 120.908, po 5 tysięcy złotych—Nr. Nr. 62.205, 81.850, 102.633 i 174.975.

Uroczystość pod Konarami.

W niedzielę, odbyła się pod Konarami (koło Sandomierza) wielka uroczystość, związana z odsłonięciem pomnika, wzniesionego ku czci poległych w r. 1915 legjonistów.

W uroczystości wziął udział p. Prezydent Rzplitej.

O godzinie 11. min. 30, P. Prezydent przybył na miejsce uroczystosci pod Konarami. Tu oczekiwali przyjazdu Dostojnego Gościa: ministrowie: Czerwiński, Niezabytowski, Prystor i Boerner. Obszerną polanę zaległy oddziały przysposobienia wojskowego delegacje organizacyj, ze Zw. Legjon. na czele i tłumy okolicznej ludności.

Po powitaniach p. Prezydent zajął miejsce na trybunie, ustawionej naprzeciwko pomnika, wzniesionego ku czci poległych legjonistów. Pomnik ten wznosi się na wzgórzu. Widnieje na nim napis: „Bohaterskiej pamięci legjonistów, poległych w bitwie pod Konarami w r. 1915, pod wodzą Marszałka Piłsudskiego".

O godzinie 12, biskup Ryks, odprawił mszę polową, poczem wygłosił podniosłe przemówienie.

Po przemówieniu ks. biskupa Ryksa, który dokonał poświęcenia pomnika, zabrał głos uczestnik bitwy pod Konarami, członek komitetu budowy pomnika, gen. Narbutt-Łuczyński.

Po akcie poświęcenia pomnika nastąpiła defilada, którą przyjął P. Prezydent w otoczeniu ministrów, korpusu oficerskiego, miejscowych władz i t. d.

Po defiladzie P. Prezydent pojechał na cmentarz pod Łownicą, gdzie znajduje się wspólna mogiła legjonistów. Wśród uroczystego nastroju liczne delegacje złożyły mnóstwo wieńców.

Tutaj przemówił starosta sandomierski, Gliszczyński, zwracając się do dzieci szkół powszechnych i prosząc je, aby zarówno teraz, jak gdy podrosną, zaopiekowały się tą drogą pamiątką, jaką są groby poległych legjonistów. Jako na znak swej prośby starosta wręczył dzieciom klucze od cmentarza. W tym momencie rozległy się słowa: „Śpij kolego w cichym grobie". Wszyscy odkryli głowy, składając hołd poległym bohaterom.

Wycieczka holenderska w Krakowie.

KRAKÓW, 9.IX. (Pat). W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa z Katowic wycieczka przemysłowców i finansistów holenderskich, która w godzinach rannych udała się autobusem do Zakopanego i Morskiego Oka. Wieczorem, w salonach Grand Hotelu, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie wydała obiad na cześć gości.

SPORT

Świetne zwycięstwo Wilna nad Warszawą.

LEKKOATLECI WILEŃSCY GÓRĄ.

Drugi dzień międzymiastowych zawodów Warszawa — Wilno, przyniósł Wilnu pełny sukces. Reprezentacja Wilna, ożywiona silną wolą zwycięstwa, nietylko odrobiła stracone w pierwszym dniu punkty, ale ponadto przechyliła szalę zwycięstwa na swoją korzyść, bijąc Warszawę tego dnia 50:44 i wygrywając w ogólnej punktacji stosunkiem punktów 80:78.

Sukcesu powyższego nie może osłabić fakt, że w reprezentacji Warszawy brakło kilku czołowych zawodników A. Z. S. i Warszawianki, gdyż gros tych, którzy w dniach 7 i 8 b. m. reprezentowali barwy Warszawy, to zawodnicy znani zaszczytnie z występów na arenie międzynarodowej. Zresztą takie nazwiska jak Sikorskiego, Górskiego, Fryszczyna, Żubra, Mędzyckiego, mówią same za siebie.

Wilnianie byli przeciwnikiem równorzędnym z którym trzeba było walczyć o każdy punkt. Zawodnicy wileńscy, z pośród których w szczególności należy wymienić Wieczorka, Gniecha, Sidorowicza i Wojtkiewicza, dali ze siebie maksimum, aby przyczynić się do zwycięstwa barw Wilna.

Żałować tylko należy, że świadkiem pięknego zwycięstwa Wilna, nie była liczniejsza publiczność, którą odstraszyły fatalne warunki atmosferyczne.

Ci którzy mimo wszystko przyszli na Stadjon Ośrodka, napewno tego nie żałowali.

Przebieg tych emocjonujących zawodów był następujący:

Bieg 110 mtr. przez płotki, przyniósł pewne zwycięstwo Wieczorka, (Wilno) który w złych warunkach atmosferycznych uzyskał b. dobry czas 16,8, bijąc Pietkiewicza i Fryszczyna (Warsz.).

Punktacja 39:35 dla Warszawy.

Skok w wyż, był prawdziwą niespodzianką dla wszystkich. Rekordzista Polski Fryszczyn, odpadł na czwarte miejsce (165 cm.), a wilnianin, Białkowski zajął czołowe miejsce (170 cm.) Po rozgrywce drugiem i trzeciem miejscem podzielili się: Wróbel (Warszawa) i Miller (Wilno) uzyskując po 165 cm.

Punktacja 43:40 dla Warszawy.

Bieg 200 mtr. miał niemniej sensacyjny przebieg. Oto rekordzista Polski na tym dystansie Sikorski, nietylko uległ Gniechowi, który zwyciężył w czasie 23,6 sek. lecz nawet dał się zdystansować swemu koledze z Warszawy Żubrowi.

Sadowski (Wilno) biegł jedynie na miejsce.

Punktacja 48:46 dla Warszawy.

Rzut dyskiem nie naruszył w niczem punktacji, gdyż tak jedna, jak i druga strona zdobyła po 5 punktów.

Pierwsze miejsce zajął, jak było do przewidzenia Górski, (Warszawa) osiągając 40,62 i pół mtr.

Drugim był Wieczorek (Wilno) 37,78 i pół, trzecim, Nawojczyk (Wilno) 37,65 i pół.

Drugi reprezentant Warszawy Pietkiewicz miał b. słaby wynik, 30 mtr. 53 cm.

Punktacja 53:51 dla Warszawy.

Bieg 800 mtr. wygrali na całej linji warszawiacy. Mędrzycki (2.03) i Maszewski. Sidorowicz był słabszym w tym biegu niż na 1.500 mtr dnia poprzedniego (2.06). Ostatnie miejsce zajął Żylewicz (Sokół, Wilno).

Punktacja 60:54 dla Warszawy.

W rzucie oszczepem wilnianie zrewanżowali się za porożkę w biegu na 800 mtr.

Dwa pierwsze miejsca zajęli Wieczorek, (47,76) i Wojtkiewicz (45.47). Fryszczyn (W-a) był trzecim (44.62) — Pietkiewicz (Warszawa czwartym (37.16).

Punktacja 63:61 dla Warszawy.

Bieg 5000 mtr. wygrał Mościbrodzki Wilno, po walce z Milczem (Warszawa) uzyskując czas 17:13.

Lepszy finisz reprezentanta Wilna, zadecydował o zwycięstwie nad zawodnikiem warszawskim, który miał czas 17.13,4. trzecie miejsce zajął Rudek (Wilno), czwarte — Żak (Wilno).

Punktacja 67:67.

Wilno zrównało się w punktach z Warszawą.

Skok o tyczce nie zmienił również w niczem sytuacji.

Wieczorek nie wysilając się zbytnio zajął pierwsze miejsce (320). Drugim był Fryszczyn (Warszawa) (310). — trzecim — Rusek (Warszawa) (290) — czwartym Wojtkiewicz (Wilno) (280.)

Punktacja 72:72.

Ostatnia konkurencja dnia **sztafeta olimpijska,** 800—400—200—100, zadecydowała o zwycięstwie Wilna.

Pierwsi ruszyli ze startu Żuber (Warszawa) i Sidorowicz (Wilno). Dłuższy czas prowadzi Żuber, jednak Sidorowicz biegnie tuż tuż za nim i wreszcie wysuwa się na ostatnich stu metrach naprzód i z przewagą 12 mtr. oddaje pałeczkę Gniechowi.

Ten ostatni pracując, jak zwykle, bardzo ambitnie powiększa dystans do 20 metrów, co znacznie ułatwia zadanie Wieczorkowi, walczącemu z Sikorskim. Wojtkiewicz (Wilno) zmienia nieźle pałeczkę z Wieczorkiem i przerywa taśmę jako pierwszy, w rekordowym czasie 3:35 s. Czas Warszawy 3:37.

Zwycięstwo na całej linji przyjęte zostało owacyjnie przez publiczność, która zachęcała wilnian głośnemi okrzykami.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Włamanie.** W dniu 8 b. m. Bergierowi Eberowi, (Mikołajewska 3) podczas jego nieobecności w mieszkaniu skradziono rożnej garderoby, bielizny, biżuterji, oraz 800 zł. w gotówce —ogólną sumę 2.349 zł. 80. gr. Złodzieje dostali się od strony ulicy Franciszkańskiej, po uprzedniem wyrwaniu haków od drzwi.

— **Wypadki z samochodami.** W dniu 8 b. m. taksówka, boczny 146, prowadzona przez szofera Pieniuna Józefa, zderzyła się na ulicy Żeligowskiego z autobusem 14.091. Szofer autobusu po wypadku zbiegł. Taksówka została uszkodzona. Prowadzący taksówkę oblicza straty na 1.000 złotych.

— W dniu 7. b. m. autobus 14.371, prowadzony przez szofera Paszkiewicza Leona, Końska 10, jadąc ulicą Uniwersytecką najechał na słup telegraficzny. Wskutek zderzenia wybita została szyba i odłamkami szkła lekko okaleczony Jarmułowicz Stanisław, Antokolska 141.

W dniu 7 b. m. została przejechana na placu Katedralnym, Kryszholf Emilja, Antokolska 36, przez taksówkę, boczny N-r. 135, Kryszholf doznała lekkich uszkodzeń ciała, szofer zbiegł.

— **Obława.** W nocy z 7 na 8 b. m. została zarządzona obława na terenie drugiego i piątego komisarjatu. Między innymi zatrzymano Miszkinisa Stefana, poszukiwanego przez wydział śledczy za popełnienie kradzieży i Drumskiego Piotra, Beliny 3, który wiózł na wozie żelazo pochodzące z kradzieży, a należące do Dyrekcji P. K. P.

— **Rehabilitacja.** Michalina Stankiewiczowa, (Cedrowa 31), zameldowała w policji, że brat jej Świetlikowski Norbert, powrócił i oddał jej 250 zł. otrzymanych od dłużników, oraz czek na zł. 500. W ten sposób upada wersja o przywłaszczeniu tych pieniędzy przez Świetlikowskiego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**